

Sygn. akt I ACa 106/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 maja 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Bogusław Dobrowolski
Sędziowie	:	SSA Magdalena Natalia Pankowiec (spr.) SSA Elżbieta Bieńkowska
Protokolant	:	U. W.

po rozpoznaniu w dniu 25 maja 2018 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **M. D.**

przeciwko (...) **w W.**

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Ostrołęce

z dnia 5 grudnia 2017 r. sygn. akt I C 81/15

I. **oddala apelację;**

II. **zasądza od powoda na rzecz pozwanego 4 050 zł tytułem zwrotu kosztów instancji odwoławczej.**

B. M. N. E. B.

UZASADNIENIE

Powód, M. D., po rozszerzeniu powództwa, wniósł o zasądzenie od pozwanego (...)w W., kosztów procesu oraz 203.000 zł z ustawowymi odsetkami od: 13 lipca 2010 r. w przypadku kwoty 133.000 zł oraz od doręczenia odpisu pisma rozszerzającego powództwo w odniesieniu do 70.000 zł, do dnia zapłaty. Domagał się też ustalenia odpowiedzialności na przyszłość.

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie kosztów procesu.

Wyrokiem z 5 grudnia 2017 r. Sąd Okręgowy zasądził od niego na rzecz powoda 133.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 13 lipca 2010 r. do dnia zapłaty (pkt 1) i oddalił powództwo w pozostałej części (pkt 2). Zasądził również od powoda 5.269,52 zł tytułem zwrotu części kosztów postępowania (pkt 3) i nakazał pobranie na rzecz Skarbu Państwa - Sądu Okręgowego w Ostrołęce 3.677,50 zł i 6.980,45 zł odpowiednio od powoda i pozwanego tytułem uiszczenia: wydatków poniesionych przez Skarb Państwa oraz nieuzupełnionej opłaty od pozwu (pkt 4).

Powyższe rozstrzygnięcie zostało oparte o następujące ustalenia faktyczne.

10 lipca 2009 r. R. S. nieumyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, kiedy kierował samochodem, i wjechał na lewy pas bezpośrednio przed motocykl, który nadjeżdżał z przeciwnego kierunku. Szesnastoletni wówczas powód, który kierował tym ostatnim pojazdem, został zmuszony do hamowania. W wyniku tego spadł i zderzył się z autem.

Na skutek wypadku był hospitalizowany w okresie od 10 lipca 2009 r. do 17 sierpnia 2009 r. Stwierdzono u niego wtedy: wstrząs krwotoczny, pęknięcie i rozkawałkowanie nerki, masywny krwotok pozaotrzewny, pęknięcie wątroby, słuczenie płata dolnego płuca z krwiakiem i odmą opłucnej oraz złamanie talerza prawej kości biodrowej. Na skutek tych obrażeń znalazł się w stanie realnego zagrożenia życia. Przez około tydzień utrzymywano go w śpiączce farmakologicznej. Był wtedy podłączony do respiratora. Wymagał wielokrotnych przetoczeń krwi. Stracił prawą nerkę i pęcherzyk żółciowy. K. poddawano go też operacjom z powodu krwawienia wewnętrznego, a na ich skutek powstała u niego rana pooperacyjna w nadbrzuszu, która zagoiła się z wytworzeniem dużej przepukliny.

Po zakończonej hospitalizacji był rehabilitowany przez wiele tygodni. W tym czasie, to jest przez około 6 miesięcy od wypadku, był niezdolny do samodzielnego zaspokajania podstawowych potrzeb życiowych. Wymagał wtedy, nie licząc okresów kiedy przebywał w szpitalu, około 3 godzin opieki dziennie. Przez kolejne pół roku miał upośledzoną zdolność do tego, aby udzielać pomocy w prowadzeniu gospodarstwa domowego. Nie potrzebował wówczas bezwzględnie opieki osób trzecich. Powód doznał zaburzeń adaptacyjnych, gdyż uświadomił sobie, że nie zrealizują się jego marzenia o karierze sportowej. Stany te utrzymywały się przez rok po wypadku, a następnie samoistnie przeszły. W późniejszym okresie, a więc przez 4 dni sierpnia 2011 r. oraz od 6 lipca 2015 r. do 13 lipca 2015 r., przebywał w szpitalu z powodu powikłań będących skutkiem wypadku: nieprawidłowego ciśnienia tętniczego oraz pozapalnego zwężenia cewki moczowej. Przeszedł zabieg uretrotomii.

W międzyczasie ukończył szkołę średnią o profilu ogólnym. Z uwagi na to, że uzyskał nieodpowiednie wyniki badań lekarskich, nie mógł zrealizować marzeń, jakie przed powstaniem szkody wiązał ze sportem. Był w związku z tym zmuszony podjąć studia na wydziale informatyki zamiast na (...) w G.. W czasie ich trwania nie zakwalifikował się na nabór do (...). 10 marca 2012 r. zawarł związek małżeński. Aktualnie mieszka i studiuje w G., ma córkę. Podobnie jak to miało miejsce przed wypadkiem, pozostaje na utrzymaniu rodziców.

Obecnie stwierdza się u niego m.in. przepuklinę i rozległą bliznę powłok brzucha z ubytkiem mięśni, niedowład prostowników lewej stopy, drobną bliznę w okolicy potylicznej, a także stan po: usunięciu prawej nerki i pęcherzyka żółciowego, leczeniu zwężenia cewki moczowej, słuczeniu i szyciu wątroby, słuczeniu płuc i drenażu jam opłucnowych z bliznami po drenach, złamaniu prawego talerza biodrowego. Powyższe następstwa wypadku spowodowały uszczerbek na zdrowiu w wysokości 80%, który ma w większości trwałe charakter, nadciśnienie tętnicze i związaną z nim potrzebę dożywotniego zażywania leków, konieczność prowadzenia oszczędzającego trybu życia i stosowania diety oraz niemożność wykonywania prac ciężkich fizycznie oraz związanych z urazami okolicy jamy brzusznej. Lekarze zalecają mu również operacyjne leczenie rozległej blizny powłok brzucha, choć zabieg ten może nie odnieść powodzenia.

W oparciu o powyższe ustalenia faktyczne Sąd Okręgowy zważył, że pozwana była stroną umowy obowiązkowego ubezpieczenia, która objęła swym zakresem następstwa spornego czynu bezprawnego, za który R. S. został prawomocnie skazany (wyrok Sądu Rejonowego w Przasnyszu z 23 sierpnia 2011 r. (...)). Nie kwestionowała też swojej odpowiedzialności co do zasady z tytułu zadośćuczynienia, jakie było należne powodowi.

Przy ustaleniu wysokości tego świadczenia Sąd Okręgowy wziął pod uwagę wszystkie okoliczności, które miały wpływ na rozmiar krzywdy, jakiej doznał poszkodowany, a mianowicie: stopień nasilenia oraz czas trwania bólu, długość hospitalizacji, przebyty stan zagrożenia życia, liczbę zabiegów operacyjnych i rekonwalescencyjnych, doznane ubytki organów wewnętrznych, oszpeccenie, poczucie bezradności, korzystanie z pomocy osób trzecich w zaspokajaniu potrzeb bytowych, konieczność zmiany planów co do edukacji i kariery zawodowej, niekorzystne rokowania na przyszłość, a także młody wiek kiedy uległ wypadkowi. Z drugiej strony powód odnalazł się w nowej sytuacji życiowej, odzyskał zdolność do samodzielnego funkcjonowania, założył rodzinę i studiuje.

Oprócz okoliczności, które wymieniono wyżej, wpływ na rozmiar zadośćuczynienia miał fakt, że nie tylko sprawca wypadku ale i poszkodowany naruszyli zasady bezpieczeństwa. Nie zachowali należytej ostrożności, skoro ten pierwszy bez upewnienia się czy droga jest pusta podjął manewr skrętu w lewo, zaś drugi prowadził motocykl z wyższą prędkością, niż była dopuszczalna (nie mniej niż 77 km/h przy ograniczeniu do 50 km/h obowiązującym w obszarze zabudowanym). Powód uniknąłby wypadku, gdyby nie popełnił powyższego wykroczenia.

Chociaż w rezultacie przyczynił się powstania szkody, to jednak bezpośrednią przyczynę kolizji stanowiło zachowanie samego sprawcy, a poszkodowany poprawnie zareagował na sytuację, w której zajechano mu drogę. Irrelevantne w kontekście hipotezy art. 362 k.c. było również to, że w chwili zdarzenia z 10 lipca 2009 r. nie posiadał prawa jazdy odpowiedniej kategorii. Faktu tego nie można identyfikować z brakiem umiejętności w kierowaniu motocyklem. W sprawie nie złożono też dowodów, które świadczyłyby, że zanim doszło do wypadku, poruszał się bez włączonych świateł. Nadto nawet gdyby były one zgaszone, to okoliczność ta nie spowodowałaby, że poszkodowany zostałby wcześniej dostrzeżony przez sprawcę, bowiem do kolizji doszło w letni dzień, kiedy nie padało, a widoczność była bardzo dobra (ok. 100 m).

W tej sytuacji Sąd Okręgowy ocenił, że odpowiednia kwota zadośćuczynienia, która została pomniejszona z uwagi na przyczynienie się powoda w skali od 34,5% do 35% do powstania uszczerbku, wynosiła 185.000 zł. Skoro więc pozwana bezspornie wypłaciła już 52.200 zł z tytułu tego roszczenia, to powodowi należało się 133.000 zł.

Orzekając o odsetkach od powyższego świadczenia Sąd Okręgowy zważył, że 12 lipca 2010 r. pozwana ostatecznie zadecydowała o wysokości świadczenia, jakie przyznała stronie. Wtedy też dysponowała kompletem dokumentów, w tym historią leczenia oraz opiniami lekarzy orzeczników, w których zawarte były informacje o tym, kiedy zakończył się proces leczenia powoda, a także o następstwach jego wypadku. Jeżeli więc już wówczas znała skalę cierpień, jakich doznał, to odsetki od należnego mu świadczenia należały się od 13 lipca 2010 r.

Sąd Okręgowy zważył nadto, że w przypadku wystąpienia nowego uszczerbku, który byłby w związku przyczynowym z wypadkiem komunikacyjnym, powód będzie mógł dochodzić naprawienia szkody w terminie 3 lat od powzięcia o niej wiadomości (art. 442¹ § 3 k.c.). Jeżeli zatem może mu przysługiwać dalej idące roszczenie (żądanie o zasądzenie świadczenia), to nie miał interesu prawnego w ustaleniu odpowiedzialności pozwanej na przyszłość według art. 189 k.p.c.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł w oparciu o zasadę ich stosunkowego rozdzielenia (art. 100 k.p.c.). Jeżeli więc powód i pozwana wygrali sprawę odpowiednio w 64,5% i 35,5%, to z uwagi na rozmiar poniesionych przez nich ciężarów związanych z celowym dochodzeniem praw lub obroną (11.267 zł: 6.650 zł opłata od pozwu, 3.617 zł wynagrodzenie pełnomocnika procesowego wraz z opłatą skarbową, zaliczka na opinie biegłych 1.000 zł oraz 6.117 zł: 3.617 zł wynagrodzenie pełnomocnika wraz z opłatą skarbową, 2.500 zł zaliczki), temu pierwszemu należało się 5.269,52 zł.

O zasądzeniu na rzecz Skarbu Państwa nieuiszczonej opłaty sądowej od pozwu oraz wydatków na biegłych Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 113 ust. 1 u.k.s.c.

Apelację od powyższego wyroku złożył powód. Zaskarżył go w części, w jakiej oddalono powództwo i zarzucił naruszenie:

I. art. 189 k.p.c. poprzez jego niezastosowanie w wyniku błędnego przyjęcia, że nie posiada interesu prawnego w ustaleniu odpowiedzialności pozwanej na przyszłość za skutki wypadku;

II. prawa materialnego, tj.:

a) art. 362 k.c. poprzez nieuzasadnione zastosowanie polegające na przyjęciu, że powód przyczynił się do wypadku drogowego, względnie, że jego przyczynienie się należy uznać na poziomie 34,5% do 35 %,

b) art. 445 k.c. w zw. z art. 444 § 1 k.c. poprzez błędne zastosowanie polegające na przyjęciu, że kwotę odpowiednią do doznanej krzywdy stanowi łącznie 185.000 zł, podczas gdy jest ona rażąco zaniżona.

Z uwagi na powyższe wniósł o zmianę wyroku i uwzględnienie powództwa w całości, jak też o zasądzenie kosztów procesu za II instancję. Ewentualnie zażądał uchylenia skarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

W odpowiedzi na apelację pozwana wniosła o jej oddalenie oraz zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania odwoławczego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje.

Apelacja nie była zasadna.

Sąd Apelacyjny uwzględnił i przyjął za własne wszystkie istotne ustalenia faktyczne, na jakich oparto rozstrzygnięcie pierwszoinstancyjne. Stan faktyczny sprawy nie był także sporny między stronami, a ustalenia Sądu Okręgowego nie były też przedmiotem zarzutów apelacji.

Skarżący skupia się w niej na kwestionowaniu prawidłowości stosowania prawa materialnego, w tym wysokości zadośćuczynienia. W judykaturze słusznie się podnosi, że okoliczności, jakie mają wpływ na rozmiar tego świadczenia, obejmują m.in. te fakty, które decydują o wielkości krzywdy pokrzywdzonego. Do tych ostatnich zalicza się w szczególności: rodzaj, czasokres i rozmiar doznanych obrażeń, uciążliwość procesu leczenia i rehabilitacji dostosowanej, długotrwałość nasilenia dolegliwości bólowych, konieczność korzystania z opieki i wsparcia innych osób, nieodwracalność skutków zdarzenia szkodowego w sferze fizycznej i psychicznej, a także ograniczenia jakie one wywołują (patrz: wyrok SN z 4 listopada 2010 r. IV CSK 126/10).

Z uwagi na sposób zredagowania uzasadnienia zaskarżonego wyroku (wskazanie „w widełkach” 34,5% - 35 % wskaźnika, o który zostało pomniejszone zadośćuczynienie z uwagi przyczynienie się powoda) trudno jest określić, jaką sumę zadośćuczynienia Sąd Okręgowy uznał za odpowiednią. Powód domagał się zasądzenia łącznie 203.000 zł, co z wypłatą mu przez ubezpieczyciela kwotą 52.200 zł stanowi 255.200 zł. W ocenie Sądu Apelacyjnego jest to kwota odpowiednia. Z uwagi na skalę obrażeń ciała jakich doznał, konsekwencje wypadku były dla niego wyjątkowo dojmujące. Doszło u niego do urazów polegających na: rozkawałkowaniu, zmiążdżeniu, bądź stłuczeniu niektórych narządów wewnętrznych, pęknięciu kości biodrowej, a także powstaniu odmy opłucnej (opinia k. 183, 184). Na skutek tych obrażeń był pięciokrotnie operowany (opinia k. 186), znalazł się przez pewien czas w stanie bezpośredniego zagrożenia śmiercią, a jego funkcje życiowe były utrzymywane za pomocą respiratora (opinia k. 184 v). Na wiele miesięcy został nadto całkowicie a potem częściowo pozbawiony możliwości samodzielnego funkcjonowania (opinia k. 186 v, 187). Sytuacja ta wiązała się nie tylko z ogromnym bólem fizycznym, który przez pierwsze 16 tygodni miał charakter znaczny i średni (opinia k. 187), lecz także z cierpieniem psychicznym. Te objawy się trwającymi rok zaburzeniami adaptacyjnymi (opinia k. 187) i musiały być bardzo intensywne, skoro w chwili wypadku powód był szesnastoletnią w pełni sprawną fizycznie i samodzielną osobą. Cierpienie to niewątpliwie spotęgowała świadomość, że niektóre z następstw wypadku będą u niego trwałe. Taki charakter miało: usunięcie woreczka żółciowego i nerki, pojawienie się niedowładu prostowników lewej stopy, a także dysfunkcja wątroby i płuc (opinia k. 186 v). Niektóre ze skutków powyższych obrażeń, a mianowicie: nadciśnienie tętnicze i związana z tym konieczność zażywania leków, ból w miejscach, w jakich doszło do obrażeń (brzuch, rejony złamań), rozległe ubytki mięśni na brzuchu oraz niemożność

wykonywania ciężkiej pracy fizycznej, mogą mu towarzyszyć do końca życia (opinia k. 196 v, 187). Wprawdzie stałego charakteru nie miało zwężenie cewki moczowej, które powstało w następstwie długotrwałego cewnikowania w trakcie hospitalizacji z 2009 r., niemniej stało się ono przyczyną zabiegu operacyjnego, jaki przeprowadzono u niego wiele lat po wypadku (w 2015 r.; opinia k. 186 v). Co więcej również w przyszłości czekają go kolejne operacje, bowiem medycznie wskazane jest, aby wykonać u niego „plastykę powłok brzucha” (opinia k. 186 v).

Z tych przyczyn fakt, że w obecnej chwili podjął naukę w szkole wyższej oraz założył rodzinę, nie mógł zniwelować ogromnego cierpienia, którego w wyniku wypadku doznał i jakie czeka go jeszcze w przyszłości. Słusznie w rezultacie podniósł, że łączna bazowa kwota zadośćuczynienia, która mu się należała, nie powinna być mniejsza od tej, jakiej dochodził. Nie uwzględnił jednak konstruując swoje roszczenie, że powinno zostać pomniejszone z uwagi na przyczynienie do powstania szkody, co prawidłowo dostrzegł Sąd Okręgowy.

Zasadnie podniósł w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, podzielając wnioski opinii biegłego specjalisty z zakresu mechaniki pojazdowej i ruchu drogowego, że brak prawa jazdy do kierowania motocyklem o pojemności skokowej silnika powyżej 125 cm³ oraz ewentualne zaniechanie włączenia świateł, nie miały wpływu na zaistnienie wypadku (opinia k. 240, 260). Jednym z czynników, który doprowadził do zaistnienia zdarzenia szkodowego, było jednak to, że powód przekroczył dopuszczalną prędkość. Oceny tej nie zmienił fakt, że uszczerbek, którego doznał, powstał w wyniku upadku z motocykla, a nie zderzenia jego pojazdu z samochodem. Jak bowiem wynikało z rekonstrukcji zdarzenia, którą zaprezentowano w opinii, m. in. Na jego zeznaniach złożonych w sprawie karnej, wywrócił się i wpadł pod auto, gdyż nie zdążył wyhamować po tym, gdy sprawca zajechał mu drogę, (opinia k. 223, 224, 226; potwierdziła to treść opinii ze sprawy karnej k. 72 v). To zaś nie nastąpiłoby, gdyby jechał z dopuszczalną prędkością. Jak ocenił biegły, jeżeli poruszałby się z szybkością 50 km/h, byłby w stanie zatrzymać swój motocykl przed jadącym z naprzeciwka samochodem, który dokonał niespodziewanego skrętu w lewo (k. 240). Nie było to możliwe przy prędkości 77 km/h, z jaką przemieszczał się bezpośrednio przed tym, gdy podjął czynności obronne. Wniosek taki implikował fakt, że odległość między nim a sprawcą w chwili gdy ten ostatni podjął manewr skrętu w lewo (54,4 m; opinia k. 267), była mniejsza niż droga konieczna do zatrzymania motocykla (56,26 m; opinia k. 239). Ustalenie to zostało oparte o ocenę biegłego, która zasługiwała na nadanie jej mocy, bowiem wywiedziono ją z logicznej i zgodnej z zasadami doświadczenia życiowego analizy dowodów dotyczących przebiegu zdarzenia. Wprawdzie w opinii przeprowadzonej w postępowaniu karnym przyjęto, odmiennie od tego co w niniejszej sprawie wyliczył specjalista z zakresu rekonstrukcji wypadków, że przedwypadkowa prędkość motocykla wynosiła 66 km/h, niemniej, co zaznaczył ten ostatni ekspert, również w takim przypadku jego końcowe konkluzje nie uległyby zmianie (opinia k. 286). Stanowisko to potwierdziła analiza akt II K 101/10. Jak wynikało z treści zawartej w nich opinii, gdyby powód przystąpił do hamowania w momencie, kiedy poruszał się z prędkością 66 km/h, to również wtedy nie zdążyłby się zatrzymać przed samochodem, który zajechał mu drogę (trasa hamowania – 52,96 m byłaby dłuższa niż odległość między motocyklem a autem w chwili, kiedy powód ocenił stan zagrożenia – 48,4 m k. 224 akt sprawy II K 101/10).

Zgodnie z art. 362 k.c., jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu. Wśród okoliczności, które rzutują na skalę możliwej redukcji wskazuje się w szczególności stopień winy obu stron. Kwestię zmniejszenia wysokości odszkodowania rozważa się w dwóch etapach. W pierwszym ustala się, czy poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia rozmiarów szkody, w drugim zaś, czy powinno to skutkować zmniejszeniem wysokości odszkodowania.

Jak już wskazano powyżej, zachowanie poszkodowanego pozostaje w normalnym związku przyczynowym ze szkodą. Mógłby jej bowiem uniknąć, gdyby przestrzegał dozwolonej prędkości. Jego zachowanie nosiło cechy obiektywnej bezprawności i zawinienia. Nieuwzględnienie tego przy określeniu ostatecznych rozmiarów zadośćuczynienia sprzeciwiałoby się dyspozycji art. 362 k.c.

Jakkolwiek w ocenie Sądu Apelacyjnego brak było przesłanek do tego, aby przyjąć taką skalę obniżenia zadośćuczynienia, jaką zastosował Sąd Okręgowy, nie miało to ostatecznie wpływu na treść rozstrzygnięcia o apelacji. Dla porządku więc tylko można wskazać, że za oceną rozmiarów przyczynienia powoda przemawiało to, że zachowanie kierowcy samochodu, a nie powoda zainicjowało ciąg zdarzeń, które doprowadziły do powstania szkody (k. 82 v,

224, 225). Stopień zawinienia sprawcy wypadku był ewidentnie większy. Powinien zdawać sobie sprawę z tego, że manewr skrętu w lewo zablokuje czasowo sąsiedni pas, a tym samym będzie powodować niebezpieczeństwo zajechania drogi innemu uczestnikowi ruchu. Fakt, że nie podjął prawidłowej obserwacji drogi, przemawiał o naruszeniu elementarnych reguł bezpieczeństwa, co z kolei kwalifikowało się pod rażącą postać niedbalstwa. Jego wina była zatem o wiele większa niż w przypadku powoda. Ten ostatni przekroczył jednak dozwoloną prędkość i powinien zdawać sobie sprawę z tego, że w razie pojawienia się potencjalnego zagrożenia będzie musiał pokonać dłuższą trasę hamowania, niż gdyby jechał zgodnie z zasadami ruchu.

Argumenty, jakie zaprezentowano w ostatnim akapicie, świadczyły o tym, że nie tylko główna przesłanka, która decydowała o skali obniżenia odszkodowania (art. 362 k.c.), a więc stopień winy stron, ale i dominująca rola zachowania sprawcy w powstaniu szkody, przemawiały za tym, aby należne od pozwanej świadczenie zmniejszyć o 25% a nie, jak ustalił Sąd Okręgowy, o 34,5% - 35%.

Z tych względów powodowi przysługiwało zadośćuczynienie, które po uwzględnieniu przyczynienia, należało mu się w łącznej bazowej kwocie 191.400 zł ($255.200 \text{ zł} \times 75\% = 191.400 \text{ zł}$), co nie odbiega znacząco od kwoty wskazanej w uzasadnieniu Sądu Okręgowego (185.000 zł, wobec nieustalonej kwoty bazowej i przy stopniu redukcji 34,5% - 35%). Z uwagi na to, że pozwana dobrowolnie wypłaciła już 52.200 zł z powyższego roszczenia (pisma pozwanej z 12 lipca 2010 r. i z 24 maja 2010 r. oraz potwierdzenia przelewów - akta szkody), należało mu się 139.200 zł. Różnica pomiędzy tą ostatnią kwotą a świadczeniem, które zasądzono w zaskarżonym wyroku, wynosiła 6.200 zł. Nieznaczny rozmiar tej sumy na tle całego roszczenia, którego dochodzono w niniejszej sprawie (203.000 zł), a także kwoty zasądzanego zadośćuczynienia (133.000 zł) nie mógł uzasadniać ingerencji w rozstrzygnięcie pierwszoinstancyjne. Ta byłaby dopuszczalna jedynie w przypadku, gdyby zaistniała rażąca dysproporcja między świadczeniem zasądzonym a należnym (patrz: wyrok SN z 18 listopada 2004 r. I CK 219/04).

Na uwzględnienie nie zasługiwał też zarzut naruszenia art. 189 k.p.c. Trzeba zaznaczyć, że w okresie kiedy obowiązywał art. 442 k.c., podstawową funkcją powództwa o ustalenie odpowiedzialności za przyszłe skutki deliktu było zapobieżenie sytuacjom, w których do przedawnienia roszczenia o naprawienie szkód na osobie dochodziło wcześniej niż te uszczerbki się ujawniły (patrz: uchwała SN z 24 lutego 2009 r. III CZP 2/09). Cel ten odpadł po tym, gdy na miejsce przepisu, który wymieniono w ostatnim zdaniu, wprowadzono do systemu prawnego art. 442¹ k.c. Z jego treści można wywieść, że w przypadku wyrządzenia szkody na osobie termin przedawnienia biegnie od momentu, kiedy ujawnił się każdy nowy uszczerbek niemajątkowy wynikły z tego samego zdarzenia i kończy bieg z upływem 3 lat (patrz: postanowienie SN z 23 stycznia 2013 r. I PK 248/12). Zniknęła zatem główna przyczyna, w oparciu o którą dopuszczano w judykaturze potrzebę uzyskania wyroku ustalającego odpowiedzialność pozwanego na przyszłość. Wbrew stanowisku jakie zawarto w apelacji, powyższa konkluzja, którą zawarto również w wyroku Sądu Apelacyjnego z 14 maja 2008 r. (I ACa 192/08), nie była sprzeczna ze stanowiskiem wyrażonym w uchwale Sądu Najwyższego z 24 lutego 2009 r. (III CZP 2/09). Przeciwnie, wskazano w niej, że choć możliwość zgłoszenia omawianego żądania z art. 189 k.p.c. nie uległa wyłączeniu w obecnej sytuacji normatywnej, to jednak uwzględnienie tego roszczenia wymaga wykazania interesu prawnego. Tego zaś, jak wynikało z uzasadnienia uchwały Sądu Najwyższego, nie mogło wykazać samo twierdzenie, na które powołał się też powód w niniejszej sprawie, że na skutek wypadku mogą się ujawnić u poszkodowanego nowe szkody.

Trzeba też dodać, że, co wynika z zasady wyrażonej w art. 365 § 1 k.p.c., samą zasadę odpowiedzialności pozwanej przesądza niniejszy wyrok. Jeżeli nadto powód chciałby w przyszłości uzyskać kompensatę później ujawnionej szkody, to ewentualne orzeczenie ustalające nie zwolni go z powinności wykazania faktu powstania oraz związku przyczynowego uszczerbku z zachowaniem sprawcy. Rozstrzygnięcie oparte o art. 189 k.p.c. nie tylko nie byłoby zatem potrzebne jako prejudykat (ten – w odniesieniu do podstawy prawnej i faktycznej odpowiedzialności pozwanej za skutki spornego wypadku - już by istniał), lecz również nie zwolniłoby powoda z obowiązków dowodowych, jakie ciążyłyby na nim w ewentualnym przyszłym postępowaniu o zadośćuczynienie.

Wszystkie okoliczności, jakie wymieniono w dwóch ostatnich akapitach, przemawiały w rezultacie za tym, że nie wykazał on interesu prawnego w uzyskaniu orzeczenia ustalającego.

Z tych przyczyn rozstrzygnięto jak w pkt I sentencji na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach za instancję odwoławczą Sąd Apelacyjny orzekł w oparciu o zasadę odpowiedzialności za wynik sporu (art. 98 k.p.c.). Skoro zatem powód przegrał postępowanie apelacyjne w całości, to powinien zwrócić pozwanej koszty zastępstwa profesjonalnego pełnomocnika (4.050 zł § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 2 pkt 2 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych, tj. z 3 stycznia 2018 r. Dz.U. z 2018 r. poz. 265).

Z uwagi na powyższe orzeczono jak w pkt II sentencji w oparciu o art. 108 § 1 k.p.c.

B. M. N. E. B.